

## Przedterminowe wybory w Armenii – gambit Paszyniana

Mateusz Chudziak

1 listopada prezydent Armenii Armen Sarkisjan podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Nowe wybory do Zgromadzenia Narodowego odbędą się 9 grudnia. Zgodnie z konstytucją doszło do rozwiązania izby po tym, jak w ciągu dwóch tygodni deputowani po raz drugi nie wybrali kandydata na premiera. O urząd ubiegał się jedynie obecny szef rządu Nikol Paszynian. Spośród 105 posłów zasiadających w parlamencie 11 wstrzymało się od głosu, pozostali nie wzięli udziału w głosowaniu. Dodatkowo 29 października odbyło się głosowanie nad forsowanymi przez Paszyniana zmianami w ordynacji wyborczej, które zakładały m.in. jej ujednolicenie (w pełni proporcjonalna zamiast mieszanej) oraz obniżenie progów wyborczych z 5% do 4% dla partii oraz z 7% do 6% dla koalicji. Projekt zmian nie uzyskał jednak wymaganej większości 2/3 głosów.

### Komentarz

- Rozpisanie nowych wyborów w Armenii kończy trwający od trzech tygodni spór parlamentarny. Premier Paszynian, który doszedł do władzy w wyniku masowych protestów społecznych na przełomie kwietnia i maja, nie mógł efektywnie sprawować rządów. Jego blok parlamentarny Jelk (Wyjście) dysponuje 9 mandatami w 105-osobowej izbie oraz poparciem 8 deputowanych niezależnych. Funkcjonowanie gabinetu było więc uzależnione od współpracy z innymi partiami – Kwitnącą Armenią oligarchy Gagika Carukiana (31 mandatów) oraz nacjonalistycznym Dasznakcutiun (7 mandatów). Oba te ugrupowania starały się uniemożliwić przeprowadzenie nowych wyborów i współpracowały w tym celu z Republikańską Partią Armenii byłego prezydenta Serża Sarkisjana. Sytuacja ta prowadziła do klinczu: rządzący Paszynian, którego mandat wynikał z masowego poparcia protestujących tłumów, nie dysponował większością parlamentarną, zaś Republikanie posiadający 50 mandatów nie mogli utworzyć rządu, ponieważ w oczach społeczeństwa byli skompromitowani.
- Rozwiązanie parlamentu i doprowadzenie do wyborów to doraźny sukces Paszyniana. Dąży on do zbudowania skutecznego zaplecza politycznego. Może to jednak osiągnąć jedynie dyskontując poparcie protestujących mas, które wyniosły go do władzy. Premier, podkreślając, że obecny skład parlamentu nie oddaje nastrojów politycznych, od chwili objęcia urzędu 8 maja dążył do przeprowadzenia wyborów jeszcze w tym roku. Chciał wykorzystać rewolucyjny zapał społeczeństwa, który najprawdopodobniej uległby wyczerpaniu w kolejnych miesiącach (zima w Armenii jest okresem trudnym, co ma związek m.in. z przerwami w dostawach energii).

- Wynik wyborów, pomimo popularności Paszyniana i jego zdolności mobilizowania mas, pozostaje nieoczywisty. Na niekorzyść premiera działają słabość organizacyjna jego bloku politycznego i brak struktur lokalnych. Republikanie oprócz takich struktur dysponują również instrumentami finansowymi i narzędziami administracyjnymi, mają też duże wpływy typu patronackiego wśród miejscowych biznesmenów. Zarówno dla nich, jak i Carukiana korzystne będzie utrzymanie dotychczasowego kodeksu wyborczego, według którego część parlamentu wybierana będzie zgodnie z tzw. większościowym systemem bonusowym. Konsekwencją przyspieszonych wyborów będzie zatem potwierdzenie mandatu społecznego przez Paszyniana lub wytrącenie mu z rąk tego atutu przez Republikanów.